

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest wiersz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gasety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztą do Lwowa 6 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 5 sr. 36 kr. m. honw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatki do Gasety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wierzca w pół kolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 ha. mon. honw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na swyższaj druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gasety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 72.

20. czerwca 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Zjednoczone Stany Ameryki Północnej.

Anglija: Pobył Cesarza rosyjskiego i Króla saskiego. — Zgromadzenie towarzystwa reaskeistów pod przewodem p. Smith O'Brien i adres tegoż towarzystwa do O'Connella w więzieniu.

Francyja: Abd-el-Kader zadaje klęskę Francuzom. — Wojsko francuzkie i meksykańskie stoja naprzeciw sobie. — Bliższe szczegóły o wydaniu na widok publiczny broszury księcia Joinville.

Prussy: Rozruch między tkaczami bawełny w Szlązku.

Rossyja: Arcybiskup warszawski za usiłowania w interesach prawosławnej wiary, otrzymał krzyż dyamentowy do noszenia na infule.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja. — Z Wiednia. — Z Pesztu. — Z Londynu.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Podług wiadomości z Nowego Jorku pod d. 17. maja, które okrętem *Yorkshire* do Anglii nadeszły, kwestyja dotycząca przyłączenia państwa Texas do Stanów Zjednoczonych, zyskiwała w senacie coraz więcej stronników, ale rzeczą jest niezawodną, że do tego wniosku nie będzie można zebrać dwóch trzecich części potrzebnych głosów, a przeto, że pomieniona propozycja upadnie. Jenerał Jackson pisał do przyjaciela w Nowym Jorku, że każdy senator głosujący przeciw ratyfikacji traktatu, uważany jest za zdraycę swój ojczyzny. — Van Buren jest teraz stanowczym polubieńcem

partyi demokratycznej i wszyscy deputowani demokratycznego wydziału przyrzekli mu swoje głosy. — Excesa w Filadelfii przypisuje *Newyork-Herald* szczerzeniu się O'Connellizmu, ale zapewnia oraz, że dla zapobieżenia temu złemu przyzwoite środki użyte będą. Przeciwnie zaś inny nowojorski dziennik składa całą winę na katolików irlandzkich. Zresztą zajęto się żywo rozpoznaniem tej sprawy, a komitet republikauśkich Amerykanów w Filadelfii wydał adres, w którym się wszelkiego uczestnictwa w excesach i podpalaniach wypiera i na jak naściślejsze sądowe rozpoznanie należa.

Wielka Brytanyja i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 7go czerwca. Jej Mość Królowa wróciła dziś rano z swymi dostojnymi Gośćmi, to jest z Cesarzem rosyjskim i Królem saskim z zamku Windsor do bukinghamskiego pałacu. Głośny okrzyk ludu powitał dostojne państwo podczas wjazdu w bramę pałacową. Cesarz Jego Mość wraz z Królem saskim zaszczyli jeszcze dziś członków klubu *United-Service* swymi odwiedzinami, poczem zwidzi tunel pod Tamizą. Jutro cały dwór zwidzi włoską operę, gdzie na wyraźne życzenie Cesarza przedstawiony będzie: *Balwierz Sewilski* i balet *Undine*. W ciągu dnia znajdować się będzie Cesarz J. Mość w Chadwick, na wyprawionym dla niego u księcia Devonshire festynie. — Dzień onegdajszy obchodzono w Windsor, jakośny już nadmieniali, świetną paradą, po której nastąpiła wielka uczta w zamkowej galeryi Waterloo. Obecna podczas téjże muzyka wojskowa, odgrywała na życzenie Cesarza marsze tych pułków, które z rana na paradzie się znajdowały, a w końcu uczy odegrała znówu na żądanie Cesarza hymn narodowy: *Rule Britannia*. Wczoraj po raz drugi zwidzili dostojni Goście rumaki w Askot, gdzie lud nadzwyczajnym okrzykiem przyjmował ich podczas przybycia i odjazdu. Z rana

zwidził Cesarz w towarzystwie z księciem Albertem kaplicę Ś. Józego i królewskie marszałkownię; w pierwszej zwrócił na siebie uwagę Cesarza najszczególniej chór, gdzie nad własnem jego krzesłem, które on jako kawaler orderu podwiązki zajmuje, znajduje się herb i chorągiew Cesarza. — J. C. H. Mość opuści Londyn dnia 10go z rana i odpłynię na pokładzie przygotowanego w Woolwich statku *Black Eagle* do stałego łądu. Teraz zajmują się przyrządzeniem na pokładzie tegoż parowego statku osobnego dla Cesarza pokoju, takiego, jaki był na owym holenderskim parowym statku *Cyclops*, na którym Jego Cesarska Mość tu przybył.

— dnia 8go czerwca. Jego Mość Cesarz rossyjski doznał wczoraj przez różne wizyty i zatrudnienia przeszkody i nie mógł się przychylić do prośby członków dawnego klubu *United Service*, aby takowy odwiedził. W skutek tej przeszkody widać było wyraźnie ciekawość wszystkich klas naszej ludności, by Jego Ces. Mość zobaczył. Od dwunastej godziny w południe aż do czwartej popołudniu niepodobna było przystąpić do sąsiednich miejsc klubu w Pall Mall dla wielkiego tłumu ludu, który oczekiwał monarchy i dla szeregu powozów, które od domu opery aż po za plac Waterloo się ciągnęły. Z tém wszystkiemi krótki czas, który Jego ces. Mość dla wizyt pozostawał, nie pozwolił mu zaszczycić instytutu swą obecnością, co tém bardziej dziwić nie powinno, ileże książę Northumberland, margrabia Londonderry, tudzież wielu innych członków wysokiej szlachty, jeszcze dotychczas nadaremnie proszą barona Brunów, aby im wyznaczył dzień, w którym Cesarz swemi odwiedzinami ich zaszczyti. Jedynym wyjątkiem jest dotychczas książę Devonshire, który Cesarza dawną i szczerą przyjaźnią sobie zniewolił. Festyn, który tenże dzisiaj w Chiswick dla Jego Ces. Mości wyprawia, uzyska przeto jeszcze większą wartość, i odznaczy się prawdziwie książęcym przepychem.

Cesarz opuścił wczoraj w towarzystwie barona Brunów o godzinie trzeciej popołudniu pałac bukinghamski i zaszczycił swemi krótkimi wizytami margrabinę Londonderry lady Graham, małżonkę ministra, lady Canning, małżonkę wice-hrabiego Canning i córkę lorda Stuart de Rothsay, nakoniec książkę Radziwiłłową. Poczém wraz z baronem Brunów załatwił w hotelu swego poselstwa niektóre interesa państwa i wrócił o godzinie 6. do pałacu bukinghamskiego, gdzie po obiedzie wielki koncert wyprawiono. Pod

wieczór odjechał goniec z depeszami do Petersburga.

Dnia 3go czerwca popołudniu była w ruchu policja londyńska, gdyż nadesłano doniesienie, że pewien Irlandczyk, nazwiskiem Fitzpatrik, oznajmił w ciągu dnia lekarzowi i dwóm kapłanom, iż stale postanowił księcia Wellingtona i Sir Roberta Peel zastrzelić. A że Fitzpatrik jest krępy człowiek, mający lat 50, który dawniej służył w wojsku i znany był tak dalece z swego zuchwalstwa, że już dawniej dla małej obrazy popełnił zabójstwo, przeto sądzono, iż gotów jest swoją pogroźkę wykonać; dlatego poroższano na wszystkie punkta konstablów, jakoż ci schwycili go pod wieczór w pewnej szynkowni. Potém okazało się, że Fitzpatrik już podwódek oddany był do domu obłąkanych, i że każdą razą jako wyzdrowiony, na wolność puszczonym został. Lekarz domu obłąkanych de Hanwell, któremu zlecono rozpoznanie stanu jego zdrowia, zatwierdził natychmiast, że on jest obłąkany, a tak poraz trzeci oddano Fitzpatrika do domu waryjatów. Lecz nim wsiadł na taczki, kazał policyjnemu urzędnikowi przyrzec, że dotąd policja będzie miała o jego żonie staranie, aż pokąd on znowu do rozumu nie przyjdzie.

Dublińskie dzienniki pod dniem 3. czerwca donoszą: »Najważniejsze zgromadzenie towarzystwa repealistów, jakiego prawie dotąd nie było, odbyło się dziś w sali pojednania. Już od rana był cały gmach przepelniony i do wszystkich wniósł cisnęły się osoby, które nadaremnie spodziewały się, że jeszcze wstęp uzyskają. Wszystkie galerie były przez wystrójone damy zajęte. Niebawem po godzinie pierwszej wszedł pan Smith O'Brien i był rzesistami oklaskami przyjęty. Na wniosek jego obrany za przewodnika członek izby niższej pan Caleb Powell oświadczył, że z podzięką przyjmuje zaszczyt przewodniczenia takiemu zgromadzeniu i w tak ważnym powodzie. Na teraz nadmieni on tylko, że O'Connell (rzesiste oklaski dały się słyszeć za wymienieniem tego nazwiska) w terażniejszem swem położeniu wymaga największego szacunku i poważania i że trudno, aby kiedy przybrał mógł dumniejsze stanowisko, jak teraz, gdy za swoją ojczyznę cierpi. Smith O'Brien tego zgromadzenia nie mylą, tedy takowe ma tylko tym większy szacunek dla tego męża, który jest ofiarą państwa, ale najmniejszy cień smutku nie jest połączony z tém uczuciem. Ja przynajmniej nie doznaję żadnego smutku,

aco do O'Connella, w nim panuje uczucie największego oburzenia. Zaprawdę, dotąd sądziłem, że rząd nie uwięzi naszego czcignego przewodcy, aż pokądem nie ujrzał, że go do rąk szeryfa oddano. Ale ja czytałem dzieje mego narodu, a to oznajmiły mi, że każdy mąż, który się za Irlandyją ujmował, był ciągle celem prześladowania Anglii. Cóżto jest za człowiek, przeciw któremu było wymierzone terazniejsze prześladowanie? Oto mąż, który całemu światu jest znany, i który od lat siedmiu losy angielskiego rządu w swym ręku trzymał. W czymże zależało jego przestępstwo? Oto po prostu w tém, że starał się Irlandyję majątną i szczęśliwą uczynić i prawodawczą niepodległość jej do skutku przywieść. Oskarżono go jedynie dla tego, że zwołał swoich ziomków do spokojnych zgromadzeń, dla zapytania ich, ażali bez krajowego prawodawczego ciała są kontenci. Sam nawet sędzia Burton przy wydaniu wyroku uznał spokojny charakter naszej agitacyi, a teraz pytam lud angielski, pytam całą Europę, ażali inna ustawa nie istnieje dla Anglii jak dla Irlandyi? W Anglii cierpiano przeciw katolikom najburzliwsze zgromadzenia, najzapalczywsze i najnieprzyjaźniejsze artykuły gazetarskie i paszkwile; nikt ani myślał, o oskarżeniu tych, którzy do tego należeli. A nas prześladowają dla tego, żeśmy zuchwałość zuchwałością odparli. Lord kanclerz nazwał nas cudzoziemcami, a nie prześladowano go za to, chociaż tém nienawistném nazwiskiem niechęć między poddanymi Królowej obudził. Nie mówię tu o kwestyi przysięgłych, bo takowa jest ukończona; ani o oskarżającej mowie najwyższego sędziego, bo jej nikt nie bronil. O'Connell zostaje w więzieniu nie wskutek wyroku przysięgłych, nie z powodu oskarżenia najwyższego sędziego, lecz za pośrednictwem naleganiem rządu. Sąd sprawiedliwości skłaniał się pozostawić oskarzonych na wolnej stopie aż do rozstrzygnięcia ich reklamacyi w izbie wyższej; ale urzędnicy koronni bez wątpienia instrukcyją swoją zmuszeni, oparli się temu stanowczo, a przeto jestem upoważniony cały postępek tej surowości na karb rządu zwalić. Już dawniejsze wypadki przyspieszały sprawę repealistów; rezultat procesu stanu uczynił ją niewątpliwą. Zerwano most; odtąd nikt już nie poważył się proponować ugody z ministeryjum. (Rzęsiste oklaski.) Ja jestem protestantem; ale gdym usłyszał, jak nietylko obojętnie ale nawet z pogardą obchodzi się angielski parlament z zażaleniami irlandzkiego ludu, — zostałem repealistą. Musiałem słyszeć, jak wśród oklasków obłudnego zgromadze-

nia w najhaniebniejszy sposób potwarzano i wyszydano duchowieństwo irlandzkiego ludu, i dla tego wzywam wszystkich katolików, aby repealistami zostali. Każdy powinien teraz tak sobie postępować, jak gdyby od jego pojedynczego nateżenia osiągnięcie naszego celu zależało. Ja z mojej strony nie przystanę na żaden inny wniosek, jak tylko na wniosek zupełnego ureczywisczenia sprawy repealistów, i ślubowałem sobie, iż potąd żadnego gorącego napoju do ust nie przyjmę, dopokąd unija zniesioną nie będzie. (Huczne oklaski.) Ale wzywam lud, aby ciągle w takiem samym zachowaniu się pozostawał, jakiem od dawna nasza agitacyja się zalecała. Bitwa nasza będzie wygrana spokojnymi środkami; a jeźliby potrzeba była użyć siły, tedy jestem przekonany, że nie zabraknie na mężach, którzy dla obrony swego kraju życie i majątek poświęcą. (Grzmiące oklaski.) Poczém M'Nevin zaproponował w treściwej mowie następujący adres towarzystwa repealistów do O'Connella: «Wielkopomnej sławy przewodco! Wielce-szanowny ziomku! My, Twoi przywiązani przyjaciele, jako zastępcy narodowego towarzystwa repealistów, i możemy dodać, jako zastępcy wielkiej masy irlandzkiego ludu, zbliżamy się teraz do Ciebie z okazaniem naszego ubolewania nad tém, że Cię aęnci angielskiego rządu w Irlandyi osobistęj pozbawili wolności. Nie bez przykrego smutku i najmocniejszego oburzenia spatrzymy na to, że najznakomitszego męża naszego kraju w podeszłym wieku i przy czynnym jego sposobie życia w prostém więzieniu zamknięto. Nie bez serdecznego udziału i zapalczego gniewu poglądamy na to, że tych mężów, którzy w sprawie narodowego odrodzenia się byli najgorliwsiymi jego pomocnikami, wraz z nim na uwięzienie skazano. Atoli wyrażając nasz żal, z powodu tej niegodziwości, z jaką z Tobą postąpiono, koimy go tą uwagą, że Ci oraz zaszczytną i pocieszającą nowinę oznajmić możemy; gdyż ze strony Twych ziomków jesteście upoważnieni przyrzec Tobie, iż sprawa, za którą Ty i Twoi spółprzyci jesteście uwięzieni, podczas Twego tymczasowego oddalenia się nie zwolnieje i nie osłabnie. Uznając zasadę krajowego parlamentu za nieodzowną dla godności, szczęścia i wolności Irlandyi, przyrzekamy Ci niniejszém uroczystie, że się dla tej zasady nieodmiennie we wszelkich trudnościach i we wszelkiem niebezpieczeństwie poświęcimy. Prawność jej uznał najwyższy prawny trybunał naszego kraju, a konieczność ureczywisczenia jej daje się czuć dotkliwie w niepewności naszych swo-

«bód, w ubóstwie naszego ludu, w upadku naszego handlu i w codziennie wzrastającym zamienianiu się naszego kraju w prowincyję, narco we wszystkich gałęziach wystawieni jesteśmy. Spójrzaj przeto na środki posiłkowe, które w walce o prawodawczą niepodległość pod Twojemi rozkazami zostają. Oto zebrałeś już około siebie znaczną siłę swego kraju; jego bogactwo i najzdadniejsze umysły gromadzą się codziennie około Ciebie, i nie możemy wątpić, że wzmagający się ucisk Irlandyi i tylekrotna krzywda, którą jej wyrządzają, wkrótce wszystkich Irlandczyków wszelkich politycznych i religijnych wyznań nakłoni do tego, iż zaniechają wszelkich sporów prywatnych, a przez połączenie się spólnym, narodowym uczuciem i dążeniem, przywrócenie bogactwa, bezpieczeństwa i sławy narodowej przyspieszą. Do osiągnięcia tego szczęśliwego zamiaru połączonych naszych życzeń, obowiązujemy się niniejszemu, że tak my jak i nasi spółobywatele wszelkiemi chwalebniemi środkami do tego dążyć będziemy, aby wszystkich tych do naszej sprawy przywiązać, których jeszcze przesąd, namiętność lub bojaźń od działania spólnie z nami odstrasza. Naszym celem jest pomysłność wszystkich; nasze środki do osiągnięcia takowej spoczywać będą w połączeniu się wszystkich. A przeto, Sir, oświadczamy Ci nasze najszczerze ubolewanie nad stratą tej wolności, która ciągle tylko na usługi Irlandyi poświęcona była, i nad krzywdą, której doznałeś; ale donosimy ci oraz pocieszającą nowinę, która, jak wiemy, wszelkie Twoje cierpienia ukoi, w wyrazie naszego uzasadnionego przekonania, że lud irlandzki i wierni jego współpracownicy niezłomie będą się trzymać tej sprawy, której tak Ty jak i ci, co podziwiają Twoje więzienie, jesteście wprowadzić pierwszą, ale może nie ostatnią oliarą. — Na pomieniony adres zgodzono się wśród głośniejszych oklasków, a pan Daniel O'Connell (młodszy) odczytał potem doniesienie od O'Connella i jego spółowięzionych, zawiadamiające o dniach, w których mogą się z nimi przyjaciele widzieć w więzieniu. Ci panowie muszą przed przypuszczeniem oddawać swe bilety w pierwszej bramie więzienia; damy mogą się spodziewać wolnego wstępu. Pan Smith zapowiedział także, że O'Connell otrzymał z Boston 1000 funtów szterlingów wraz z listem, który O'Brien jutro towarzystwu przeczyta. Gdy O'Brien oznajmił w końcu, że tygodniowa kwota dochodu repealistów wynosi 2506 funtów szterl., co najlepiej okazuje, jak myśli lud irlandzki o uwiezieniu O'Con-

nella, zostało zgromadzenie na jutro odroczone.

Francyja.

Z Paryża dnia 6go czerwca. Gdy prezydent gabinetu marszałek Soult urzędownie wczoraj w izbie deputowanych potwierdził, że Sultao marokański będący w związku z Abd-el-Kaderem, ogłosił przeciw Francuzom świętą wojnę, otrzymano dziś bardzo ważne w tej mierze doniesienia, tak od wschodnich jak i zachodnich francuzkich posiadłości w Afryce, które aczkolwiek jeszcze nie są urzędowe, jednakże zewsząd nadchodzą i tak są równobrzmiące, iż o prawdzie ich powątpiewać nie można. Przybyłym do Marsyli statkiem pocztowym *Charlemagne* nadesłano liczne listy z Algieru pod dniem 30. maja, które jednogłownie donoszą, że na całą załogę, którą książę Aumale podczas najnowszej swęj wyprawy w góry, był pozostawił w Biskara, napadł niespodzianie w nocy Abd-el-Kader i w pień ją zrąbał; jeden tylko sierżant starszy niepozany przez Arabów dla tego, że był osłonięty burnusem, uszedł śmierci i przyniósł tę nieszczęsną wiadomość do Konstantynop. Kasa załogi, cztery działa, 750 karabinów, 60,000 ładunków i wszystkie do organizowania batalijonów z krajowców, posłane tamże efekta, wpadły w ręce Arabów.

Co się tyczy składu rzeczy na granicy marokańskiej doniesiono następujące szczegóły, z których ta niezaprzeczona prawda się okazuje, że nie armija francuzka, lecz Sultan marokański jest stroną zaczepiającą. Wystany od tegoż parlamentarz przybył do generała Bedeau, komendanta poddywizyi tlemzeńskiej z oznajmieniem, że monarchia jego wia- don sposób nie ustąpi posiadłości lewego brzegu nad Tafną, który teraz francuzkie wojsko zajmuje. Generał Bedeau nie zezwolił na to uroszczenie. Natychmiast więc wyruszyło na rozkaz Abderrama na marokańskie wojsko, liczące około 12,000 ludzi, pod dowództwem syna Sultana na granicę, gdzie skoncentrowa- wazy się, zamysliło rzezoną prowincyję w posiadłość zająć. Generał dywizyi Lamoriciere pospieszył niezwłocznie na przynależne stanowisko, rozesłał do wszystkich po różnych stronach rozstawionych wojsk rozkazy, aby się z nim łączyły, kazał do Tlemzenu zwieźć żywność, i zaopatrzyć artyleryję amunicyją, aby w potrzebnym razie przemoc przemocą ode- przeć. Przy odejściu ostatnich wiadomości stały obustronne wojska na przeciw sobie, nawet biega już pogłoska o zasztęj potyczce, jednakże takowa potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Mar-

szalek Bugeaud przybył dnia 27. z wyprawą przeciw Kabyłom do Algieru, i po trzydniowym odpoczynku ruszył znowu do Oranu i na marokańską granicę, generał dywizji de Bar otrzymał rozkaz zastępować jego miejsce. Dnia 29. przybyła do Algieru także część wojska, która należała do wyprawy przeciw Kabyłom, lecz natychmiast znowu wymaszerowała. Linijowy pułk 48, równie jak i wszystkie reszty do boju wejsko artylerji i korpusu inżynierów odesłano do Oranu, dokąd generał gubernator sam dnia 31. maja odpłynąć zamyslił. Zdaje się, że i przywiązane ciągle do Abd-el Kadera plemiona na granicy marokańskiej powstały w masie przeciw Francuzom, rząd można sobie dokładnie wytłumaczyć, dla czego pewną część floty posłano z Tuluzy do marokańskich wybrzeży.

— dnia 7. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych toczono dalej dyskusję o nadzwyczajnych kredytach dla Algierji. — Różne artykuły dotyczące żądanych dla Algierji kredytów (przeszło 6 milionów franków) przyjęto. — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych głosowano no wniosek do ustawy w ogóle 190 głosami przeciw 53.

Komisyja budżetu przedłożyła wczoraj izbie deputowanych swe sprawozdanie; w takimem zaproponowano pomniejszenie rozmaitych wydatków w ogółowej kwocie pięciu milionów franków.

— dnia 7. czerwca. Pisma publiczne zawierają teraz niektóre bliższe szczegóły o roku rzeczy, po napisaniu i wydaniu na widok publiczny broszury księcia Joinville. Książę ten, jak słychać, udzielił jej najprzód swemu bratu, księciu Nemours, który w niej kilka miejsc dotyczących Anglii i wypadków z roku 1840 wytknął i natomiast uwagi swe dołączył. Poczem książę Joinville oznajmił Królowej i Madame Adelaide o swoim zamiarze wydania na widok publiczny tegoż pisma. One zaczęły mu odradzać, wszelako tylko tyle na nim wymogły, iż im przyrzekł, że nie każe drukować więcej jak tylko trzydzieści egzemplarzy pomienionej broszury. Odciski posłano do Króla, ministrów, admirałów i do niektórych szczególniejszych przyjaciół księcia między deputowanymi, a mianowicie do pana Thiersa. Król, który słyszał o zamiarze ogłoszenia tego pisma, kazał do siebie przywołać księcia i czynił mu w tej mierze przedstawienie. Jednakże ten się nie dał odwieść od swojego zamiaru i nakłonił się jedynie do dalszych odmian w swoim piśmie. Po usku-

tecznieniu tychże, oddał broszurę, jak mówi, panu Thiersowi z tém życzeniem, aby tenże jeszcze raz ją przejrzał. Pan Thiers wykonał to, poczem nie rozmówiwszy się jeszcze raz uprzednio z księciem, odesłał pismo do *Revue des deux mondes*.

Paryżkie pisma donoszą, że minister wojny wydał rozkaz, aby na pokładzie przeznaczonej do wybrzeży marokańskich eskadry 10,000 ludzi posłano.

Prussy.

Nadesłane wiadomości z Szlązka donoszą, że dnia 4. b. m. w włościach Peterswalden i Lanzenbielau wydarzył się między tkaczami brawelny rozruch, w którym kilka gmachów fabrycznych zburzono. Przywołane niezwłocznie wojsko z Szwejdnic, po nadaremnie wzywaniu aby się uspokojono, dało na reszcie ognia, w skutek tego poległo na placu kilku rebeliantów. Po użyciu tych sprężystych środków można się było spodziewać przy odejściu tych wiadomości, że już dalsze excęsa się nie wydarzą.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 1. czerwca. Cesarz Jego Mość przysłał arcybiskupowi warszawskiemu Nikanorowi, jak donosi *Dziennik Petersburski*, w znak swego wysokiego zadowolienia z czynnej staranności, jaką tenże prałat ciągle dla greckiego kościoła rozwija, równie jak i z mądrości, zapatu i łagodności jego tak wielce duchowi i interesom prawosławnej wiary odpowiadających usiłowań, krzyż dyamentowy, który tenże na arcybiskupiej infule nosić będzie.

NOWINY

Robotnicy przy fundamentach nowego budującego się pałacu gubernatorskiego idąc za dawny zwyczajem, gdy JKMóść w przeszłym tygodniu po oglądnięciu fundamentów zabierał się do opuszczenia tego miejsca, zastąpili Mu przejście sznurem, aby otrzymać wykupne! JKMóść raczył łaskawie poddać się temu zwyczajowi i obdarzył robotników po książęcemu.

Konne wycigi i jarmark na wełnę przypadające w początku lipca, opóźniają zjazd wielu osób na kontrakty. To przynajmniej pewna, że w domach zajezdnych wszysknie niemal mieszkania są pozamawiane.

Panna Ottava młoda wirtuozka na skrzypcach w przejeździe do Petersburga, przybyła do naszej stolicy i zamysła w przyszłą niedzielę dnia 23go wystąpić z koncertem w teatrze hr. Skarbka, w godzinie południowej.

Tutejsi znakomitsi artyści dramatyczni i operyści przyczynią się do tegoż koncertu.

Przy tak zawołanym tenorystyście jak pan Dobrowski, operze tutejszej powodzi się dobrze. — Na benefis ulubionego barytonisty p. Klement, dana będzie temi dniami opera Rossiniego: *»Kryżacy.«*

Hr. St. Skarbek mając na względzie pomyślność teatru polskiego wysłał w przyszłym miesiącu na swój koszt dwóch artystów dramatycznych, t. j. pp. Smochowskiego i Dawisona w podróż do Niemiec, Belgii i Francji.

Tutejszy magistrat przy swój nieustannej gorliwości o dogodność publiczną, obdarza stolicę coraz lepszym brukiem. Własnie teraz brukują ulicę krakowską kamiennymi sześcianami, a na nowej ulicy ciągną dalej bruk z sosnowych klocków, którąto metoda okazała się wcale korzystną.

W Tarnowie odegrali amatorowie d. 24. maja r. b. na dochód tamtejszego zakładu sierot, komedję A. hr. Fredra *»Cudzoziemczyni.«* Uzbierano przytem 377 zr. m. k. — Też samą sztukę powtórzono nazajutrz na dochód pogorzalców w Tuszowie i Przecławiu, i czysty dochód 100 zr. m. odesłano pogorzalcem.

Artyści dramatyczni teatru polskiego w Krakowie, dają teraz przedawienia w Poznaniu.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Stryja, dnia 15. czerwca. Wiośniane zasiewy zupełnie u nas pokończone, tak w wyższych jak i w niższych gruntach, tylko w górach teraz dopiero zaczynają sadić ziemniaki. Żyta znacznie się po ostatnich deszczach poprawiły, tak, iż nawet te, co były mało obiecujące, teraz są średnie. I trawy jest obfitość, lecz sianokosy jeszcze nierozpoczęte. Zboże ciągle w jednej cenie: tylko wódka wyszła na lepsze, gdyż teraz biorą wiele do Węgier, i płacą chętnie garniec okowitej po 18 kr. m. k. Woly chude można dość tanio kupować, krowy zaś bardzo popłacają. Też samo i konie podrożały, gdyż na każdym targu są na nie kupy z Węgier.

Z Wiednia, dnia 13go czerwca. Ilość wołów na tutejsze targi przypędzanych, ciągle jeszcze jest znaczną, a tém samém i ceny

nizkie. Powszechnie tu mniemanie, że ten stan rzeczy długo potrwa. W poniedziałek było na targu do 1900 wołów, z których 900 galicyjskich w ręku handlarzy, do 300 galicyjskich w ręku właścicieli ziemskich, 300 także galicyjskich przez Węgry przybyłych, a do 400 węgierskich. Za cetnar woła galicyjskiego płacono po 36 do 37 zr. w. w., a węgierskiego od 37 do 38 zr. w. w., i to jakości najlepszej. Z wołów galicyjskich sprzedał p. Przybysławski 140, p. Nikorowicz zaś 128 sztuk na wagę, cetnar po 36 zr. w. w. z odtrąceniem 2 pCtu. — W środę przypędzili handlarze przeszło 400 wołów i sprzedali je po większej części na nogach. — W okolicie Wiednia poszło do 500 sztuk.

Z Pesztu, dnia 7. czerwca. Nasz jarmark na św. Medarda wypadł co do wyrobów rękodzielniczych niepomyślnie, gdyż i kupca na nie brakło, i pieniędzy. — Wełna w wszelkim gatunku miała dobry pokup, po cenach od 4 do 12 pCtu wyższych niż przeszłoroczne. — Na łój i potaż nie było odbytu. — Skórki baranie popłacały. — Dębianski sżył nisko. — Skórki zające także nieco spadły. — W ogóle jarmark nie był szczególnie ożywiony.

(Pesther Handlungszeitung.)

Z Londynu, dnia 1go czerwca. Ciągłe posuchy, które teraz do tyłu użaleń się powód dały, są u nas o tój porze jednem z najrzadszych zjawień, i nie można się bynajmniej dziwić, że brak wilgoci tak bardzo do postępu i udania się wegetacyi potrzebnej, nie małą wzbudza obawę. Największa część doniesień z dystryktów rolniczych wyraża się bardzo smutno o stanie zasiewów jęczmienia, grochu i owsa, dodając przytém i to, że nawet zasiewy pszeniczne łatwiej do czasu posuchy znieść mogące, bardzo już deszczu potrzebują. — Późne zasięwy bardzo mało, a gdzieniegdzie wcale w wegetacyi nie postąpiły; i jeźli wkrótce nie będzie obliwych i ciepłych deszczów, to na bardzo złe zanieść się może. — Siana będziemy mieli mało. — Ziemniaki cierpią też od posuchy.

(Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: po raz pierwszy, (na dochód pp. Kamińskich): *Górale Karpaccy*, dramat ze śpiewami i tańcami we 3ch aktach, napisany przez Józefa Korzeniowskiego.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nadzw.)

1976

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MHLIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

Das Pest = Contagium in Egypten und seine Quelle,

nebst einem Beitrage zum Absperr-System,
von J. F. Reinhold Grohmann,

Med. Dr. des Kaiserthumes Oesterreich und Königreichs Sachsen, Mitglied der medicinischen Facultät zu Wien 2c 2c gr. 8. brosch. 3 fl. C. M.

Viel wurde in neuerer Zeit für und gegen das Pest-Contagium geschrieben, und die bestehenden Contumaz-Anstalten mußten harte Angriffe erleiden, ohne daß dadurch ein erschöpfendes Resultat bis jetzt gewonnen worden wäre. Der Verfasser obigen Werkes legt in demselben den reichen Schatz seiner durch eigene Anschauung während einem langen Aufenthalte im Oriente gemachten Erfahrungen nieder. Gestützt auf seine selbstständigen Beobachtungen und Erfahrungen widerlegt er die vielfach irrigen Ansichten über die Natur und Verpflanzungsweise der Pest, und theilt als Resultat derselben, seine Ansichten über die Bekämpfung und Vernichtung dieser Geißel der orientalischen Völker mit.

Dieses Werk wurde dem durchlauchtigsten Fürsten Metternich-Winneburg dedicirt, welcher auch die Dedication gnädigst aufgenommen hat.

Verhandlungen

der

K. K. Gesellschaft der Aerzte zu Wien.

Dritter Band.

Gesellschaftsjahr V. (1842—1843.) Preis 1 fl. 48 kr. C. M.

Ueber Irrenanstalten, deren Begründung und Einrichtung,
von Dr. Franz Sernig. Preis brosch. 30 kr. C. M.

UWIADOMIENIE

O OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki

papiérowych obiciów na rok

1844.

c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świeżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniające się kolory, kłęśłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

**Osobliwiej zaś piękne są srebrne
i złote odciski.**

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużej jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczyli, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 18. czerwca 1844.

Jan Milikowski.